

Myślałem, że będzie gorzej

Dwa Sławy

Myślałem, że będzie gorzej, jest gorzej niż myślałem
Odkąd mamy wyjebane na
Na zło-o, na zło-o

Myślałem, że będzie gorzej, jest gorzej niż myślałem
Odkąd mamy wyjebane na
Na zło-o, na zło-o

Oto ja, siedemdziesiąt kilo martwego hip-hopu
Późny antropocen, chwilę do wyroku
Niknę w oczach, niknie gros zasobów
Pamiętam jak przez mgłę (widzę jak zza smogu)
Brzydkie i bestia, deasle i Tesla
Spłonimy na stosach i na elektrycznych krzesłach
Strzelamy w szkołach średnich, strzelamy w Sylwestra
Zabijamy dzieci ambicją na Giewoncie
Nie wiemy co robić z życiem, a więc robimy pieniądze
Wow! La vida a loca
Za oknem animal holocaust
Klapki na oczach ciągną na dno, chwytamy się brzytwy błoną pławną
Umrzeć? Czy przeżyć?
Prawda leży po środku, a postprawda leży

Myślałem, że będzie gorzej, jest gorzej niż myślałem
Odkąd mamy wyjebane na
Na zło-o, na zło-o

Myślałem, że będzie gorzej, jest gorzej niż myślałem
Odkąd mamy wyjebane na
Na zło-o, na zło-o

Wielkie nerwy, drobne żarty
Srebrne felgi, złote algi
Biedne dzieci, kąpiel, bańki
I wynurza się ojciec z wanny
Już mi nie robi co się stanie
Kupuję dziurę w ziemi i nie chodzi o mieszkanie
A to jebnie nam w końcu, odkąd się traktujemy jak powietrze na Śląsku
Zapomnij o morałach w bajce, dziecko będzie chciało by mu opowiadać prawdę
Nie chcę na to patrzeć, Ty też przeginasz ciut-ciut
Udajesz że nie widzisz jakbym jeździł na wózku
To coś na końcu liny trzeba uciąć
Żarty które bawiły teraz smuć
I będę to powtarzał jak Guzior (yo)
Będę to powtarzał jak Guzior

Myślałem, że będzie gorzej, jest gorzej niż myślałem
Odkąd mamy wyjebane na
Na zło-o, na zło-o

Myślałem, że będzie gorzej, jest gorzej niż myślałem
Odkąd mamy wyjebane na
Na zło-o, na zło-o